



Grzegorz Figiel

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie

**MARIA GRZEGORZEWSKA  
– TWÓRCZYNI POLSKIEJ PEDAGOGIKI SPECJALNEJ**

**Maria Grzegorzewska – the founder of Polish special education**

**Мария Гжегожевская – творец польской специальной педагогики**

**Słowa kluczowe:** Maria Grzegorzewska, Józefa Joteyko, pedagogika specjalna, pedeutologia, rewalidacja, metoda ośrodków pracy, Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej, Państwowy Instytut Nauczycielski

**Key words:** Maria Grzegorzewska, Józefa Joteyko, special pedagogy, pedeutology, work centre method, National Institute of Special Education, National Teachers' Institute

**Ключевые слова:** Мария Гжегожевская, Юзефа Йотейко, специальная педагогика, педевтология, ревалидация, метод рабочего центра, Государственный институт специальной педагогики, Государственный педагогический институт

Maria Grzegorzewska (1888–1967) była wybitnym pedeutologiem i twórcą systemu kształcenia pedagogów specjalnych w Polsce. W swoich rozważaniach nawiązywała do poglądów rodzimych specjalistów w tych dziedzinach – Jana Władysława Dawida, Stefana Szumana, Józefy Joteyko i Janusza Korczaka, tworząc przy tym własną koncepcję wzoru etycznego nauczyciela wychowawcy, którego obowiązkiem jest łączenie funkcji dydaktycznych z oddziaływaniem wychowawczym<sup>1</sup>. Przez prawie pół wieku zajmowała się dziećmi niepełnosprawnymi. Pisała o nich, organizowała dla nich szkoły i kształciła kadry. Była więc zawodowo związana z pedagogiką specjalną, ale ograniczenie jej działalności tylko do kategorii osób potrzebujących specjalnej pomocy byłoby błędem. „Przedmiotem jej zainteresowań i starań był bowiem każdy człowiek potrzebujący pomocy”<sup>2</sup>.

Stałym dążeniem Grzegorzewskiej było także kształcenie wszystkich pracowników pedagogicznych, mających bezpośredni kontakt z dzieckiem specjalnej troski. Uważała, że tacy nauczyciele realizują prawo każdego człowieka do nauki, wiedzy, kultury i życia społecznego. „(...) bo wielkie zadania do spełnienia ma nauczyciel i wielka jest za nie odpowiedzialność”<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> B. Szczupał, *Maria Grzegorzewska o godności człowieka – w konfrontacji ze współczesnością*, „Lubelski Rocznik Pedagogiczny”, t. 35, 2016, z. 3, s. 12.

<sup>2</sup> O. Lipkowski, *Humanistyczne podłoże idei wychowawczej Marii Grzegorzewskiej*, w: *Maria Grzegorzewska. Pedagog w służbie dzieci niepełnosprawnych*, red. E. Żabczyńska, Warszawa 1985, s. 15.

<sup>3</sup> M. Grzegorzewska, *Listy do młodego nauczyciela*, cykl 3, Warszawa 1961, s. 12.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej rok 2022 – ogłosił Rokiem Marii Grzegorzewskiej w uznaniu jej wybitnych zasług w dziedzinie pedagogiki specjalnej. Fakt ten był również bodźcem do napisania tego artykułu i przypomnienia tej wybitnej osobowości.

### Lata nauki

Maria Grzegorzewska urodziła się 18 IV 1888 r. we wsi Wołucza niedaleko Rawy Mazowieckiej w zaborze rosyjskim. Była najmłodszym, szóstym dzieckiem Adolfa i Felicji z Bohdanowiczów Grzegorzewskich. Rodzina – dzięki staraniom rodziców – połączona była głębokimi i serdecznymi więzami. Ojciec był dzierżawcą w majątku w Wołuczy, a później administratorem majątków rolnych w okolicznych miejscowościach. Był dobrym i mądrym człowiekiem oraz znakomitym gospodarzem, który potrafił związać robotników z miejscem pracy poprzez odpowiednie zabezpieczenie socjalne i udział w zyskach<sup>4</sup>. Janina Doroszevska – przyjaciółka i wieloletnia współpracownica Grzegorzewskiej – przytaczając wspomnienia Marii o ojcu, pisze, że często wspomagał on swoich pracowników materialnie, ale chcąc pozostać anonimowym „wtykał ukradkiem – gdy nikt nie widział – monety w ziemię – tam, gdzie (jak o tym wiedział) mieli pracować. I z góry radował się niespodzianką dla tych ludzi”<sup>5</sup>. Nowoczesne metody uprawy roli stosowane w gospodarstwie ojca, będące przykładem racjonalnego i praktycznego gospodarowania, miały też duży wpływ na „trzeźwy realizm Grzegorzewskiej”<sup>6</sup> stosowany przez nią w przyszłej pracy zawodowej.

Matka Felicja, podobnie jak ojciec, była stale gotowa do niesienia pomocy ludziom. Wspomagając męża w gospodarstwie organizowała opiekę nad pracownikami najbiedniejszymi i chorymi na cholera. Cytowana już J. Doroszevska podsumowała to co się działo w rodzinie Grzegorzewskich następująco: „(...) wszystko, co osobiste, podporządkowywało się tam czyjś potrzebom”<sup>7</sup>. Jednocześnie rodzice kultywowali tradycje patriotyczne i niepodległościowe, wynikające z powstańczych doświadczeń obu dziadków, których tragiczne losy splotły się z nieszczęściem narodu<sup>8</sup>.

Ten splot ideałów pozytywistycznych z nutą romantyzmu odegrał ważną rolę w późniejszym życiu Marii.

Maria była dzieckiem wybitnie uzdolnionym, dlatego została wysłana na naukę do Warszawy. Najpierw uczyła się na pensji u pani Kotowickiej, a następnie sama, bez porozumienia z rodzicami, przenieśli się do szkoły Pauliny Hewelke, którą ukończyła w 1907 r.<sup>9</sup> W Warszawie zamieszkała na stacji u wdowy po przyjacielu ojca, która potrzebowała pomocy materialnej. „Wiedziałam – wspominała wielokrotnie Grzegorzewska – że mieszkając u nich, jestem im potrzebna, to mi było miłe. A zresztą dużo się tam nauczyłam: np. nie pokazywać swego wstrętu w różnych sytuacjach, ukrywać, że coś mi nie smakuje, bo to wszystko im mogło zrobić przykrość”<sup>10</sup>.

<sup>4</sup> W. Gasik, *Życie Marii Grzegorzewskiej. Dzieciństwo i młodość – studia*, w: *Maria Grzegorzewska. Pedagog w służbie dzieci niepełnosprawnych*, red. E. Żabczyńska, Warszawa 1985, s. 24.

<sup>5</sup> J. Doroszevska, *Fragmety biografii Marii Grzegorzewskiej*, „Ruch Pedagogiczny”, listopad–grudzień 1964, s. 9.

<sup>6</sup> O. Lipkowski, dz. cyt., s. 19.

<sup>7</sup> J. Doroszevska, dz. cyt., s. 9.

<sup>8</sup> J. Kozłowski, *Maria Grzegorzewska – człowiek, pedagog*, w: *Setna rocznica urodzin Marii Grzegorzewskiej. Materiały z sesji naukowej*, red. M. Ruka, Warszawa 1989, s. 23.

<sup>9</sup> W. Gasik, dz. cyt., s. 25.

<sup>10</sup> J. Doroszevska, dz. cyt., s. 9–10.



Maria Grzegorzewska (1888–1967). Źródło: [dzieje.pl](http://dzieje.pl)



27095 C

ROK I.

WARSZAWA, PAŹDZIERNIK-GRUDZIEŃ 1924.

№ 1.

# SZKOŁA SPECJALNA

KWARTALNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WYCHOWANIA  
I NAUCZANIA ANORMALNYCH, ORGAN SEKCJI SZKOLNIC-  
TWA SPECJALNEGO ZW. POLSK. NAUCZ. SZKÓŁ POWSZ.

REDAKTOR: Dr. MARJA GRZEGORZEWSKA

Wydawca w imieniu Związku Polsk. Naucz. Szkół Powsz. i redaktor  
odpowiedzialny Michał Wawrzynowski.

Redakcja: pl. Trzech Krzyży 4-6, Państw. Inst. Pedagog. Specjalnej. Tel. 13-06.  
Administracja: ul. Świętokrzyska 30. Tel. 269-49. Konto czekowe № 9503

## Zamiast programu.

Na posiedzeniu Zarządu Głównego Zw. Polsk. Naucz. Szkół Powsz. w dniu 19 lipca 1924 roku została zatwierdzona uchwała Wydziału Wykonawczego, powołująca do życia *Sekcję Szkolnictwa Specjalnego*, której organem ma być *Szkoła Specjalna*.

Fakt napozór niewiele mówiący; jedno więcej „stowarzyszenie”, „koło” czy „sekcja”, jedno więcej pismo, wśród tylu innych pism pedagogicznych. Wystarczy jednakże na chwilę cofnąć się wstecz i spojrzeć na fakt ten z pewnego oddalenia, ażeby wyraźnie zarysowała się jego doniosłość. Przypomnijmy, że w kraju naszym poza kilkoma zakładami dla dzieci głuchoniemych, ociemniałych i przestępczych nie było zupełnie zorganizowanej opieki społecznej dla anormalnych, nie było szkół, ani zakładów wychowawczych dla dzieci upośledzonych umysłowo. Ogólnie biorąc, nietylko że nie rozumiano potrzeby organizowania takich zakładów i rozwijania opieki wychowawczej nad dziećmi anormalnymi, lecz uważano to za pewnego rodzaju zbędność w kraju, gdzie duży odsetek dzieci normalnych pozostaje jeszcze poza szkołą. Stosunek społeczeństwa do tej kwestji był raczej filantropijny. Dobre dusze, pełne poświęcenia dla bliźnich, przejęte litością na widok tych najniezwyklejszych, zbierały składki, niosły dary do istniejących zakładów i uspokojone sumienie społeczne znowu zasypiało. Pewno, długa niewola, obce szkolnictwo, przymusowa niemoc organizacyjna, konieczność zwrócenia myśli i wysiłków na walkę z wrogiem we wszelkich dziedzinach życia narodu — wśród innych i ten problemat odsunęła w mroki. Czasy wolności zaznaczyły już wyraźnie stosunek swój do tego zagadnienia pedagogiczno-społecznego.

Pierwszy numer czasopisma „Szkoła specjalna”,  
którego pomysłodawczynią i redaktorką była Maria Grzegorzewska.  
Źródło: Śląska Biblioteka Cyfrowa

Pobyty i nauka w Warszawie stanowią ważny etap w kształtowaniu osobowości i poglądów M. Grzegorzewskiej. Był to moment tworzenia organizacji społecznikowskich, ruchu socjalistycznego i partii politycznych, a przede wszystkim rewolucji 1905–1907 r., w której wzięły udział zastępy polskiej młodzieży, walczącej z rusyfikacją szkół. Maria miała wtedy 17 lat i zapewne zaczęła sympatyzować z ruchem robotniczym, o czym może świadczyć zażyła znajomość z Ludwikiem Krzywickim, znanym działaczem socjalistycznym i jednym z założycieli Towarzystwa Kursów Naukowych. Towarzystwo zostało zarejestrowane w 1907 r. i stało się poniekąd pierwszą – od czasów Szkoły Głównej – wyższą szkołą w Warszawie, która w 1916 r. została przekształcona w Wolną Wszechnicę Polską. Celem uczelni było „udzielanie wyższego wykształcenia i ułatwianie pracy naukowej osobom, posiadającym odpowiednie przygotowanie oraz rozpowszechnianie wiadomości naukowych wśród szerszych warstw społeczeństwa”, a wykłady powierzono „osobom posiadającym stopnie naukowe, specjalistom w rozmaitych dziedzinach nauki, oraz osobom, znanym ze swej działalności naukowej i piśmienniczej”<sup>11</sup>. To tam Maria kontynuowała naukę, zapewne na Wydziale Przyrodniczo-Matematycznym, gdzie wykładał Krzywicki. Według J. Doroszewskiej została ona wybrana przez kolegów przewodniczącą Kursów, a po odejściu Krzywickiego, nieformalnym ich dyrektorem<sup>12</sup>. Jak dotąd w literaturze przedmiotu wzmiankowano, że Grzegorzewska brała udział w rocznym kursie przygotowawczym do studiów uniwersyteckich, brak jednak materiałów archiwalnych potwierdzających istnienie wówczas takich szkoleń, a osoba Krzywickiego i czas rozpoczęcia nauki jednoznacznie wskazują na Towarzystwo Kursów Naukowych.

Po ukończeniu Kursów w 1908 r. Maria Grzegorzewska postanowiła kontynuować studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej: UJ) w roku akademickim 1909/1910 w półroczu letnim od 8 IV 1910 r.<sup>13</sup> Grzegorzewska wspomina zaś, że studiowała ona na Wydziale Przyrodniczym. Jest to nieścisłość, ponieważ w UJ nie było wówczas takiego wydziału, ale tematyka wykładów, tj.: fizjologia roślin, chemia organiczna, biologia czy zoologia, mogła po latach kojarzyć się Grzegorzewskiej z Wydziałem Przyrodniczym<sup>14</sup>, lub – co bardzo prawdopodobne – UJ został po latach pomyłony z Towarzystwem Kursów Naukowych.

Okres studencki Marii Grzegorzewskiej nie należał do najłatwiejszych. Chcąc utrzymać się w Krakowie, podejmowała dodatkowe prace: „klei koperty, udziela korepetycji, podejmuje wykłady w Uniwersytecie Ludowym im. Adama Mickiewicza, popularyzującym wiedzę wśród robotników i rzemieślników”<sup>15</sup>. Dodatkowo dotknęła ją osobista tragedia, która wpłynęła na resztę życia. Na gruźlicę zachorował jej nieznanymi z imienia narzeczony i wkrótce po tym zmarł. Maria bardzo przeżyła jego śmierć i podupała na zdrowiu. Z tego powodu musiała przerwać studia, by zacząć leczyć depresję i chorobę płuc w Zakopanem. Tam przypadkowo spotkała profesora UJ Władysława Heinricha, który był wówczas kierownikiem zorganizowanej przez siebie Pracowni Psychologii Doświadczalnej i autorem głośnej, wydanej w 1907 r., pracy *Psychologia*

<sup>11</sup> *Towarzystwo Kursów Naukowych w Warszawie*, Warszawa 1905, s. 3, 10.

<sup>12</sup> J. Doroszewska, dz. cyt., s. 11.

<sup>13</sup> J. Krężel, *Wspominając Profesor Marię Grzegorzewską i podążając po śladach jej studenckiej młodości w Uniwersytecie Jagiellońskim*, „Szkoła Specjalna” 2004, nr 4, s. 247.

<sup>14</sup> Tamże, s. 246–247, 249.

<sup>15</sup> W. Gasik, dz. cyt., s. 28.

uczuć<sup>16</sup>. Opowiedział on jej o działalności Józefy Joteyko<sup>17</sup> w Międzynarodowym Instytucie Pedagogicznym w Brukseli, czym bardzo zainteresował studentkę. Dzięki niemu Grzegorzewska nawiązała listowny kontakt z Joteyko, prosząc o przyjęcie w poczet słuchaczy Instytutu<sup>18</sup>.

Odpowiedź z Brukseli była pozytywna i w październiku 1913 r. Maria wyjechała tam na dalsze studia. Zanim jednak to nastąpiło, wznowiła naukę w Wydziale Filozoficznym w roku akademickim 1911/1912 w półroczu zimowym od 12 XI 1911 r. i kontynuowała ją w semestrze letnim od 8 IV 1912 r.<sup>19</sup>

Po przyjeździe do Belgii Grzegorzewska bardzo szybko nawiązała przyjacielskie kontakty z Joteyko, która zaopiekowała się nią i wprowadziła w krąg europejskiej nauki. Maria studiując w Instytucie słuchała m.in. wykładów Owidiusza Decroly<sup>20</sup> i Eduarda Claparède<sup>21</sup>, uczestniczyła w ćwiczeniach i hospitacjach oraz przyglądała się jego organizacji i zarządzaniu. Seminaria u wybitnych pedagogów i psychologów wywarły ogromny wpływ na jej późniejszą twórczość, a doświadczenia organizacyjne posłużyły jako wzór do organizacji placówek pedagogiki specjalnej w Polsce. Studia nauczyły też Marię cenić dokładność, systematyczność i rzetelność pracy<sup>22</sup>.

Po rocznym pobycie w Brukseli Grzegorzewska udała się do kraju na wakacje, gdzie zastał ją wybuch I wojny światowej, który uniemożliwił powrót do Belgii. Wojna spowodowała też zamknięcie Instytutu, ale prof. Joteyko za wszelką cenę chciała, aby Maria kontynuowała naukę przy jej boku. Dzięki swoim osobistym kontaktom sprowadziła Grzegorzewską do Londynu, a stamtąd obie wyjechały do Paryża. Tam Joteyko została przyjęta w poczet wykładowców w Collège de France w zakresie psychologii eksperymentalnej, a Maria rozpoczęła studia psychologiczne w Sorbonie, gdzie w 1916 r. obroniła rozprawę doktorską zatytułowaną *Studium*

<sup>16</sup> Z. Buczek, *Heinrich Władysław*, w: *Słownik psychologów polskich*, red. E. Kosna-rewicz, T. Rzepa, R. Stachowski, Poznań 1992, s. 91–94.

<sup>17</sup> Józefa Joteyko (1866–1928), polska psycholog, pedagog i fizjolog. W 1896 r. uzyskała dyplom doktora nauk lekarskich w Paryżu, a w 1927 r. obroniła rozprawę habilitacyjną w Uniwersytecie Warszawskim. W latach 1906–1914 była wykładowcą psychologii pedagogicznej w seminarium nauczycielskim w Mons oraz Charleroi. W 1916 r. była wykładowcą pedagogii i psychologii eksperymentalnej na Sorbonie, gdzie przyjęto ją w poczet wykładowców paryskiego Collège de France. W 1918 r. została wykładowcą pedagogii i psychologii eksperymentalnej na uniwersytecie w Lyonie. Od 1926 r. wykładała psychologię pedagogiczną i pedagogikę eksperymentalną w Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, zob. S. Konarski, *Joteykówna Józefa Franciszka*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 11, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964, s. 297–300.

<sup>18</sup> J. Doroszevska, dz. cyt., s. 12.

<sup>19</sup> J. Krężel, dz. cyt., s. 249–250.

<sup>20</sup> Owidiusz Decroly (1871–1932), belgijski psychiatra i pedagog. W 1901 r. założył w Brukseli Instytut Nauczania Specjalnego dla dzieci, a w 1907 r. otworzył własną szkołę nauczania początkowego, w której stosował autorską metodę tzw. ośrodków zainteresowań. Odrzucał w niej podział na przedmioty i lekcje, a podejmował zagadnienia wyzwalające w dzieciach aktywność w zdobywaniu wiedzy, zob. W. Okoń, *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa 2001, s. 68–69.

<sup>21</sup> Édouard Claparède (1873–1940), szwajcarski neurolog, psycholog dziecięcy i pedagog. Claparède jako pierwszy przeprowadził eksperyment demonstrujący, w jaki sposób trauma bolesnego wydarzenia może zostać zachowana nawet w przypadku utraty pamięci krótkotrwałej, zob. C.W. Domański, *Mistrz z Genewy*, [dostęp: 5 X 2023], <<https://charaktery.eu/artukul/mistrz-z-genewy>>.

<sup>22</sup> O. Lipkowski, dz. cyt., s. 19.

na temat rozwoju uczuć estetycznych. Badania z zakresu estetyki eksperymentalnej prowadzone wśród uczniów szkół brukselskich<sup>23</sup>.

W tym czasie miało także miejsce zdarzenie, które zaważyło na przyszłym życiu Grzegorzewskiej. Był to moment, kiedy wraz z grupą studentów znalazła się w szpitalu psychiatrycznym w Bicêtre na oddziale dla upośledzonych umysłowo. Tam zdecydowała, że „drogą jej życia będzie niesienie pomocy tym odczłowieczonym, strasznym postaciom i wszystkim tym, których upośledzenie nie dopuszcza do normalnego życia”<sup>24</sup>. Trudno jednoznacznie wyrokować czy decyzja ta była nagłą i niespodziewaną, czy też Maria dojrzała do niej od czasów brukselskiego Fakultetu. Bezspornym pozostaje jednak fakt, że od czasu wizyty w Bicêtre, poświęciła się bezgranicznie problematyce osób z niepełnosprawnościami. Niemal od razu rozpoczęła pracę w paryskiej szkole dla niepełnosprawnych intelektualnie, gdzie wykorzystywała swe dotychczasowe doświadczenia pedagogiczne.

W lutym 1918 r. Grzegorzewska wraz z Joteyko zapoczątkowały działalność Polskiej Ligi Nauczania, której zadaniem miało być przygotowanie organizacyjne dla nowoczesnego szkolnictwa w odrodzonej Polsce. Szkolnictwo to miało obejmować także dzieci upośledzone, o czym Grzegorzewska pisała w „Roczniku Polskiej Ligi Nauczania” w 1918 r. w artykule *O konieczności zorganizowania specjalnego szkolnictwa dla dzieci anormalnych w Polsce*<sup>25</sup>. Liga – jak słusznie stwierdza W. Gasik – nie miała żadnego wpływu na organizację szkolnictwa w II RP<sup>26</sup>, ale wiedza i doświadczenie Marii Grzegorzewskiej w zakresie szkolnictwa specjalnego, zostały dostrzeżone przez nowo powstające polskie władze oświatowe, a szczególnie Zygmunta Gąsiorowskiego, dyrektora departamentu w Ministerstwie Oświaty Tymczasowej Rady Stanu, który zachęcał Marię do powrotu do Polski<sup>27</sup>.

### Praca w odrodzonej Ojczyźnie

W 1919 r. Grzegorzewska przyjechała do Warszawy i od 1 września tego roku podjęła pracę w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego jako referent do spraw szkół specjalnych. W ministerstwie zaczęła współpracować z Tytusem Bennim, który wówczas zorganizował Instytut Fonetyczny, kształcący nauczycieli dzieci głuchych, Grzegorzewska zaś prowadziła Seminarium Pedagogiki Specjalnej, przygotowujące nauczycieli na kursach do pracy z niepełnosprawnymi. W 1922 r. postanowiono obie instytucje połączyć w ramach Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej (dalej: PIPS), którego dyrektorem została Maria Grzegorzewska<sup>28</sup>.

Instytut, jako prekursorska placówka i jedyna taka w Polsce, rozpoczął swoją działalność od niewielkiego, osiemnastoosobowego grona słuchaczy, którzy kształcili się w okresie rocznym, a ich wykładowcami byli wybitni naukowcy i praktycy, reprezentujący różne dziedziny nauki: prof. Józefa Joteyko, lekarz i pedagog

<sup>23</sup> Praca ta została odnaleziona w Bibliotece Polskiej w Paryżu, a następnie przetłumaczona na język polski i wydana w 2012 r., zob. A. Hryniewiecka, *Wkład Marii Grzegorzewskiej w rozwój pedagogiki specjalnej*. „O tym na czym polega geniusz dobroci”, cz. 1, „Szkola Specjalna” 2014, nr 1, s. 71; E. Tomasiak, *Maria Grzegorzewska – człowiek i dzieło*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2009, nr 1–2, s. 225.

<sup>24</sup> J. Doroszevska, dz. cyt., s. 15.

<sup>25</sup> „Rocznik Polskiej Ligi Nauczania”, t. 1, 1918, nr 3, s. 107–114.

<sup>26</sup> W. Gasik, dz. cyt., s. 32.

<sup>27</sup> W. Radwan, *O Marii Grzegorzewskiej*, w: *Wspomnienia o Marii Grzegorzewskiej*, oprac. U. Eckert, M. Gawarecka, Warszawa 1989, s. 36.

<sup>28</sup> Jak wspomina W. Radwan Grzegorzewska została do tego przymuszona w ministerstwie, gdyż chciała, aby dyrektorem PIPS został Bennim, a on forsował kandydaturę Grzegorzewskiej, zob. W. Radwan, dz. cyt., s. 36.

dr Janusz Korczak, lekarz psychiatra dr Halina Jankowska, psycholog dr Jakub Se-gała, lekarz neurolog dr Władysław Sterling, czy socjolog i ekonomista dr Stanisław Rychliński<sup>29</sup>.

Podstawowe zadania Instytutu określał jego statut z 1922 r.:

1. Kształcenie nauczycieli-wychowawców wszystkich tych kategorii dzieci, które nie mogą być wychowywane w szkole razem z dziećmi normalnymi.
2. Prowadzenie badań naukowych w różnych dziedzinach szkolnictwa specjalnego.
3. Dalsze kształcenie nauczycieli szkół zwykłych w specjalnych kierunkach pracy.
4. Doksztalcenie czynnych nauczycieli szkół specjalnych<sup>30</sup>.

PIPS swoim zasięgiem badawczym obejmował więc wszystkie rodzaje ka-lectwa i odchyłeń od normy, a podstawą jego pracy były badania fizjologii co ułat-wiało zrozumienie i pogłębiało poznanie psychiki dziecka. Zasadniczą zaś metodą pracy była metoda ośrodków pracy wzorowana na metodzie ośrodka zainteresowań Owidiusza Decroly'ego<sup>31</sup>. W Instytucie zorganizowano także bibliotekę, poradnie ortofoniczną i pedagogiczną, laboratorium psychopedagogiczne i muzeum<sup>32</sup>.

W 1923 r., dzięki pomysłowi M. Grzegorzewskiej, przy PIPS powstało Ognisko Szkolne skupiające słuchaczy Instytutu i nauczycieli szkolnictwa specja-lnego. Z inicjatywy jego członków VI Zjazd Delegatów Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych powołał w 1924 r. Sekcję Szkolnictwa Specjalnego, której przewodniczącą została Grzegorzewska. Była ona też pomysłodawczynią za-łożenia czasopisma „Szkoła Specjalna”, którego pierwszy numer ukazał się w ostat-nim kwartale 1924 r. Periodyk ten szerzył myśl pedagogiczną i był przeznaczony nie tylko dla nauczycieli szkół specjalnych.

Grzegorzewska starała się także integrować absolwentów PIPS z nauczycie-lami i społecznikami zainteresowanymi problemami pedagogiki specjalnej. W tym celu zorganizowała dwa zjazdy, na których dokonano szczegółowej analizy pracy w szkołach specjalnych oraz opracowano wytyczne, mające udoskonalać rewalida-cję i metody pedagogiczno-terapeutyczne. Pierwszy zjazd odbył się w 1925 r., drugi w roku 1934, a trzeci był zaplanowany na listopad 1939 r., ale działania wojenne uniemożliwiły jego przeprowadzenie<sup>33</sup>.

W 1930 r. Grzegorzewska zwróciła się do ministerstwa z zamiarem utwo-rzenia nowej instytucji – Państwowego Instytutu Nauczycielskiego (dalej: PIN) – „pogłębiającego wiedzę pewnej liczby najwartościowszych nauczycieli”. PIN miał być uczelnią dwuletnią, a jego słuchacze mieli otrzymywać płatne urlopy na studia, po ukończeniu których wracaliby do swoich szkół<sup>34</sup>. Inicjatywa ta spotka-ła się z aprobatą urzędników, którzy pozwolili Marii Grzegorzewskiej nie tylko kierować nową placówką, ale także zastosować jej autorską metodę kształtowania osobowości nauczyciela-wychowawcy.

W programie PIN wyodrębnić można było trzy, wzajemnie powiązane i uzu-pełniające się grupy przedmiotów:

<sup>29</sup> G. Kornet, *Życie Marii Grzegorzewskiej. Działalność w okresie międzywojen-nym*, w: *Maria Grzegorzewska. pedagog w służbie dzieci niepełnosprawnych*, red. E. Żab-czyńska, Warszawa 1985, s. 34–35; O. Lipkowski, *Działalność społeczna i organizacyjna Marii Grzegorzewskiej*, „Ruch Pedagogiczny”, listopad–grudzień 1964, s. 21–22.

<sup>30</sup> Tamże, s. 22.

<sup>31</sup> M. Siadaczka, *Maria Grzegorzewska (1888–1967) – człowiek, pedagog, humanista*, „Niepełnosprawność i Rehabilitacja” 2016, nr 2, s. 76.

<sup>32</sup> O. Lipkowski, *Działalność społeczna...*, s. 22.

<sup>33</sup> Tamże, s. 23.

<sup>34</sup> Tamże, s. 37–38.



1. Przedmioty dające ogólne podstawy naukowe z filozofii, psychologii, socjologii i prawa.
2. Przedmioty wiążące się z praktyką nauczania, wychowania i administrowania.
3. Przedmioty wprowadzające w zagadnienia estetyki, sztuk plastycznych i muzyki<sup>35</sup>.

Podobnie jak w PIPS, tak i w PIN, wykłady prowadziło wielu wybitnych przedstawicieli świata nauki oraz praktyków m.in.: J. Korczak, Władysław Radwan, Bogdan Suchodolski, Jerzy Zawieyski. Tak zorganizowana instytucja skutecznie podnosiła kwalifikacje nauczycieli, rozszerzając ich horyzonty psychologiczno-pedagogiczne i estetyczne. „Instytut Nauczycielski – zdaniem Władysława Radwana, znanego pedagoga i działacza oświatowego – był placówką nową i twórczą w skali światowej. (...) Zupełną nowością było oparcie pracy nad rozwojem osobowości słuchaczy na treściach związanych z ich zawodem. (...) Gdyby praca Instytutu potrwała dostatecznie długo i mogła na podstawie doświadczenia rozwinąć swój program i metody, praca ta byłaby zajęta trwałe miejsce w dziejach czołowych osiągnięć światowej myśli i praktyki pedagogicznej”<sup>36</sup>.

Niestety ustawa o szkołach akademickich z 1933 r.<sup>37</sup> ograniczyła autonomię tego typu placówek co PIN. Grzegorzewska nie mogła się z tym pogodzić, przez co popadła w konflikt z ministrem Wacławem Jędrzejewiczem, z którym osobiście dyskutowała na temat niekorzystnych zmian w oświacie. Efektem tego było zwolnienie jej z funkcji dyrektora PIN w maju 1935 r., na dwa tygodnie przed egzaminami końcowymi. Taka decyzja wywołała powszechne oburzenie w środowisku nauczycielskim, a wykładowcy PIN – w ramach protestu – zrezygnowali z pracy. Łączność między wykładowcami, a słuchaczami Instytutu utrzymywała się jednak dalej, o czym może świadczyć 6 zjazdów absolwentów zorganizowanych w latach 1933–1938<sup>38</sup>.

W latach II Rzeczypospolitej Maria Grzegorzewska z uwagą przyglądała się europejskim osiągnięciom w dziedzinie pedagogiki specjalnej. Wielokrotnie brała udział w międzynarodowych konferencjach i seminariach oraz wizytowała placówki dla dzieci upośledzonych we Francji, Szwajcarii i Belgii. Miało to bezpośrednie przełożenie na jej pracę naukową, w której szczególne miejsce zajmowała problematyka niewidomych. To jej poświęciła szereg prac: *Struktura psychiczna czytania wzrokowego i dotykowego* (Warszawa 1927), *Głuchociemni* (Warszawa 1928), *Opieka wychowawcza nad dziećmi niewidomymi i głuchociemnem [sic!]* (Warszawa 1930), a przede wszystkim główne, liczące 348 stron, dzieło *Psychologia niewidomych*, t. 1, które ukazało się w Warszawie w 1930 r.<sup>39</sup> Grzegorzewska redagowała też ważne dla środowiska nauczycielskiego czasopismo „Ruch Pedagogiczny” oraz blisko współpracowała z redakcją „Pracy Szkolnej”.

### Działalność okupacyjna i powojenna

Wybuch II wojny światowej spowodował zamknięcie Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej, a przed Marią Grzegorzewską postawił nowe, niełatwe zadania.

<sup>35</sup> L. Bandura, *W 75-lecie urodzin Marii Grzegorzewskiej*, „Ruch Pedagogiczny”, listopad–grudzień 1964, s. 29–30.

<sup>36</sup> W. Radwan, dz. cyt., s. 38.

<sup>37</sup> Dz.U. 1933, nr 29, poz. 247.

<sup>38</sup> G. Kornet, dz. cyt., s. 39–40; por. L. Bandura, dz. cyt., s. 31–32.

<sup>39</sup> W latach 1931–1932 Grzegorzewska otrzymała urlop naukowy, w ramach którego wyjechała do Belgii i Francji, by gromadzić materiały do tomu drugiego *Psychologii niewidomych*. Niestety przygotowany do druku rękopis pracy spłonął w powstaniu warszawskim.

We wrześniu 1939 r. zaangażowała się ona w obronę Warszawy jako sanitariuszka w szpitalach wojskowych, a po kapitulacji stolicy w tworzenie szpitali Czerwonego Krzyża. Wtedy też Józef Nowakowski, inspektor szkolny w Warszawie, przekonał ją do objęcia posady nauczycielki w szkole specjalnej nr 177 przy ul. Tarczyńskiej 27 i „ukrycia się tam przed polującym na polską inteligencję niemieckim najeźdźcą”. Grzegorzewska przystała na tę propozycję i od 1 XI 1939 r. rozpoczęła tam pracę, którą kontynuowała do wybuchu powstania warszawskiego<sup>40</sup>. W tym okresie, oprócz zajęć wychowawczych, czas wypełniała jej praca konspiracyjna. Od stycznia 1941 r. została kierowniczką w Dziale Kształcenia i Wychowania Departamentu Oświaty i Kultury Delegatury Rządu na Kraj. Była tam odpowiedzialna za kształcenie pedagogów i przygotowanie przyszłych kadr nauczycielskich. Departament kierowany przez Czesława Wycecha miał ogromny wpływ na podtrzymanie stabilności nauczycielstwa polskiego, które bardzo ucierpiało w czasie wojny<sup>41</sup>. Grzegorzewska prowadziła także konspiracyjne wykłady w Tajnej Organizacji Nauczycielskiej<sup>42</sup> i badania oświatowe w Ludowym Instytucie Oświaty i Kultury oraz od 1942 r. zatwierdzała kandydatów do zadań konspiracyjnych przysyłanych jej przez Komendę Główną Armii Krajowej<sup>43</sup>. Dodatkowo nie zważając na niebezpieczeństwo urządziła wieczory poetyckie w swoim mieszkaniu przy ul. Ursynowskiej<sup>44</sup>. Jeden z nich, zorganizowany w listopadzie 1942 r., tak wspomina Maria Hessenowa:

„Zebrano się nas kilkanaście osób. Czego chcieliśmy, co zamierzaliśmy robić, bądź co bądź narażając Drogą Panią [M. Grzegorzewską – przyp. aut.], Jej rodzinę i samych siebie? Niemcy przecież tępiłi nieco liczniejsze zebrania, nawet w domach prywatnych. Otóż w obliczu straszliwych okrucieństw na Pawiaku, w Alei Szucha w Gestapo, na ulicach Warszawy dokonywanych codziennie przez okupantów, potrzebowaliśmy my, oddani Pani przyjaciele, zacierpnąć sił, słysząc pięknie recytowaną naszą prozę i poezję. Pani doskonale o tym wiedziała, sama zresztą podobnie czując”<sup>45</sup>.

Były to wiersze Norwida, Staffa, Tuwima, Broniewskiego i „wówczas jeszcze niezidentyfikowanych autorów, jak Gałczyńskiego, Baczyńskiego, które w odpisach krążyły po Warszawie”<sup>46</sup>, pomagając przetrwać ten trudny czas.

Grzegorzewska włączyła się również w działalność na rzecz ratowania Żydów, za którą została zaliczona przez Adolfa Bermana – jednego z przywódców Żydowskiego Komitetu Narodowego, odpowiedzialnego za kontakty z polskim podziemiem – do „Złotej Księgi Polaków”, którzy „w czasach pogardy” stali się „dla ży-

<sup>40</sup> G. Kornet, *Życie Marii Grzegorzewskiej. Okres II wojny światowej i w Polsce Ludowej*, w: *Maria Grzegorzewska. Pedagog w służbie dzieci niepełnosprawnych*, red. E. Żabczyńska, Warszawa 1985, s. 43.

<sup>41</sup> W. Grabowski, *Departament Oświaty i Kultury Delegatury Rządu na Kraj*, „Niepodległość i Pamięć” 2010, nr 31, s. 139–140.

<sup>42</sup> W pracach dotyczących biografii Marii Grzegorzewskiej powtarzane są informacje o jej wojennych wykładach w Instytucie Pedagogicznym Związku Nauczycielstwa Polskiego. Instytut ten działał do września 1939 r., a ZNP przyjęło nazwę Tajnej Organizacji Nauczycielskiej.

<sup>43</sup> G. Kornet, *Życie Marii Grzegorzewskiej. Okres II wojny światowej...*, s. 43–44; E. Tomasiak, dz. cyt., s. 225; A. Hryniewiecka, *Maria Grzegorzewska – twórczyni pedagogiki specjalnej w Polsce*, „Szkoła Specjalna” 2018, nr 1, s. 10.

<sup>44</sup> O. Lipkowski, *Działalność społeczna...*, s. 19.

<sup>45</sup> M. Hessenowa, *List do Pani Marii Grzegorzewskiej*, w: *Wspomnienia o Marii Grzegorzewskiej*, oprac. U. Eckert, M. Gawarecka, Warszawa 1989, s. 41–42.

<sup>46</sup> Tamże, s. 42.

dowskiego ruchu podziemnego, podnoszącym na duchu symbolem humanitaryzmu i braterstwa<sup>47</sup>.

„Prof. dr Maria Grzegorzewska – wspomina Berman – wybitna uczona w dziedzinie psychologii i pedagogiki, dyrektor Instytutu Pedagogiki Specjalnej, była w tym strasznym okresie prawdziwą matką i opiekunką dziesiątków Żydów ściganych przez hitlerowców, zabłąkanych dzieci żydowskich z getta, bezgranicznie oddana sprawie ratowania człowieka. Nigdy nie zawodziła. Gdy już nie było żadnej innej rady, gdy ktoś miał nóż na gardle, szło się do »pani Marii« po pomoc, po ratunek, którego nigdy nie odmawiała. Jednemu dawała w krytycznej chwili schronienie, dla drugiego starała się o pracę, dziesiątkom ukrywających się Żydów przekazywała zasiłki ŻKN czy »Rady Żegoty«. Dla działaczy żydowskich była symbolem najszlachetniejszych tradycji demokratycznej inteligencji polskiej<sup>48</sup>.

W powstaniu warszawskim Grzegorzewska służyła jako sanitariuszka na Ochocie, ale już 10 sierpnia została przetransportowana przez Niemców do obozu przejściowego w Pruszkowie, skąd udało jej się zbiec do Żalesia Dolnego. Tam spędziła ostatnie miesiące okupacji, mieszkając u znanego jej wcześniej Władysława Radwana i pracując jako nauczycielka w tajnej szkole założonej przez jego żonę – Helenę z Głinojeckich Radwanową<sup>49</sup>.

Po wojnie M. Grzegorzewska przystąpiła do odbudowy PIPS, który wznowił swoją działalność w grudniu 1945 r., postulując utworzenie nowej specjalności – kształcenie nauczycieli i wychowawców do pracy z dziećmi przewlekle chorymi i kalekimi. W tym celu zorganizowała kursokonferencje dla pedagogów pracujących z tymi dziećmi, przedstawiając zagadnienia szkolnictwa specjalnego i rolę w nim nauczycieli-wychowawców oraz prądy pedagogiczne w zachodniej Europie. Działania te spowodowały, że w 1947 r. cel Grzegorzewskiej został częściowo osiągnięty, ale dopiero w 1956 r. studia w PIPS przedłużono do 2 lat, gdy liczba słuchaczy osiągnęła 200<sup>50</sup>.

Pod koniec lat 40. XX w. zapanował w Polsce powszechny terror stalinowski, który dotknął każdego obywatela podejrzanego o inne niż „oficjalne poglądy”, uważanego z góry za wroga „ludu pracującego miast i wsi”. Działania Grzegorzewskiej „niektórym wydawały się niezgodne z pedagogiką socjalistyczną i traktowane były jako burżuazyjne naleciałości<sup>51</sup>”. Dzięki przełomowi politycznemu, który nastąpił w październiku 1956 r., udało jej się jednak obronić swoją pozycję, a przede wszystkim poglądy. Wyjechała wtedy do Moskwy jako delegat Ministerstwa Oświaty w celu poznania radzieckiego modelu szkolnictwa specjalnego, uważanego wówczas za wzorowy. W 1957 r. nadano jej honorowy tytuł „Zasłużonego nauczyciela PRL”, a w 1959 r. odznaczono Orderem Budowniczych Polski Ludowej.

Zaszczyty i odznaczenia przyszły w momencie, gdy Grzegorzewska podupała na zdrowiu. Zawał serca, który przeszła w 1957 r. spowodował, że na rok musiała wyłączyć się z pracy zawodowej. Powróciła do niej w 1958 r., obejmując pierwszą w Polsce Katedrę Pedagogiki Specjalnej na Uniwersytecie Warszawskim,

<sup>47</sup> T. Prekerowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, Warszawa 1982, s. 99.

<sup>48</sup> Tamże, s. 100.

<sup>49</sup> Por. G. Kornet, *Życie Marii Grzegorzewskiej. Okres II wojny światowej...*, s. 44.

<sup>50</sup> O. Lipkowski, *Działalność społeczna...*, s. 22.

<sup>51</sup> G. Kornet, *Życie Marii Grzegorzewskiej. Okres II wojny światowej...*, s. 45.

którą utworzono specjalnie dla niej, honorując ją wcześniej tytułem profesora zwyczajnego. Działalność uniwersytecką prowadziła do 1960 r. z pomocą swej asystentki i przyjaciółki Janiny Doroszewskiej. To dzięki niej, do końca swych dni, mogła łączyć pracę zawodową w PIPS z działalnością społeczną w Polskim Towarzystwie Psychiatrycznym, Polskim Związku Głuchych, Polskim Związku Niewidomych, Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz wyjeżdżać na sympozja do Włoch, Francji i Szwajcarii<sup>52</sup>.

Maria Grzegorzewska zmarła 7 V 1967 r. w Warszawie. Została pochowana w alei zasłużonych Cmentarza Powązkowskiego, kwatery 113-6-9/10. Polska nauka poniosła wielką stratę, gdyż odeszła osoba, będąca inspiracją dla wielu pokoleń nauczycieli, wrażliwa na krzywdę ludzką i niezwykle pracowita, której polska pedagogika specjalna zawdzięcza swe organizacyjne i metodologiczne podstawy.

### **Pedagogika specjalna jako nauka i jej cele**

Maria Grzegorzewska dyscyplinę, którą się zajmowała przez całe życie zawodowe, nazwała „pedagogiką specjalną”, to jej zawdzięczamy też teoretyczne podstawy oraz organizację systemu kształcenia specjalnego w Polsce. To ona jako pierwsza podjęła systematyczne badania nad zagadnieniami pedagogiki niepełnosprawnych oraz opracowała metodę rewalidacyjną i spopularyzowała ją<sup>53</sup>.

Nazwę „pedagogika specjalna” Grzegorzewska uznała za słuszną „z punktu widzenia pewnej odrębności, specyficzności zarówno dzieci objętych jej opieką, jak i specyficzności celu, specyficzności metod oddziaływania, specyficzności urządzeń i pomocy naukowych, specyficzności wreszcie przygotowania nauczyciela-wychowawcy”. Przyznawała jednak, że w Polsce funkcjonowała też nazwa „pedagogika lecznicza”, która była dobra, ale podkreślała terapeutyczne oddziaływanie zabiegów i metod pracy rewalidacyjnej oraz konieczność współdziałania w tej pracy z lekarzem<sup>54</sup>.

Pedagogika specjalna w Polsce, według jej twórczyni, obejmowała i nadal obejmuje dzieci głuche, niewidome, niepełnosprawne umysłowo, niedostosowane społecznie, przewlekle chore i kalekie, przez co w pracy rewalidacyjnej musi czerpać swoje podstawowe założenia z różnych nauk: „z socjologii, pediatrii, fizjologii, patologii ogólnej, psychiatrii, neurologii, psychologii, pedagogiki ogólnej i higieny oraz, naturalnie, z najcenniejszego i nigdy nie wyczerpanego źródła jakim jest życie i jego umiejętne obserwacja”<sup>55</sup>. Ostatecznym bowiem celem pedagogiki specjalnej jest „przywrócenie jednostce w jakikolwiek sposób upośledzonej możliwego do osiągnięcia dla niej poczucia normalności, usprawnienie jej i uzbrojenie w wiedzę i umiejętność, uzdalniające do pracy użyteczno-społecznej, więc pozwalające na włączenie się w nurt otaczającego życia społecznego – słowem dostosowanie jej do tego życia, co jej zapewnić może dobre samopoczucie”<sup>56</sup>.

Każdy bowiem z niepełnosprawnych wychowanków, zdaniem Grzegorzewskiej, „boi się marzyć o przyszłości swojej, nie śmie jej sobie wyobrazić, jest jakiś skurczony w sobie moralnie, bez odwagi do życia”. I w tym miejscu uwidacznia się niezwykle ważna rola nauczyciela-wychowawcy „stworzenia jasnej wizji przyszłości, dostępnej dla danego ucznia, żeby zaufało, żeby się miało na czym oprzeć

<sup>52</sup> Tamże, s. 47.

<sup>53</sup> *Maria Grzegorzewska patronką roku 2022*, [dostęp: 5 X 2023], <<https://www.gov.pl/web/edukacja-i-nauka/maria-grzegorzewska-patronka-roku-2022>>.

<sup>54</sup> M. Grzegorzewska, *Pedagogika specjalna*, Warszawa 1964, s. 3.

<sup>55</sup> Tamże, s. 4.

<sup>56</sup> Tamże, s. 88–89.

w pracy, żeby ten jego cel jaśniejszy w dali nęcił je ku sobie, dawał mu siły i zainteresowania w pracy, tworzył pogodną jej atmosferę, pozwalał zdobywać się na wysiłek i na twórczą chęć do pracy”<sup>57</sup>.

Tak postawione cele pedagogiki specjalnej – według Marii Grzegorzewskiej – łączą się z celami pedagogiki ogólnej w kierunku pogłębiania, dynamizowania i wzbogacania metod pracy, poprzez tworzenie warunków:

- budzących wewnętrzny dynamizm wychowanka;
- dążących do uaktywnienia i usamodzielnienia wychowanka;
- wprowadzających wychowanka w nurt otaczającego życia;
- wymagających łączenia pracy umysłowej z pracą fizyczną;
- wymagających zespołowości w pracy<sup>58</sup>.

## Rewalidacja

Termin rewalidacja został upowszechniony na polskim gruncie naukowym przez Marię Grzegorzewską<sup>59</sup>. W jej ujęciu rewalidacja, czyli usystematyzowane działania mające na celu przywrócenie osobie niepełnosprawnej możliwie pełnej sprawności, stanowi specjalny cel pedagogiki specjalnej<sup>60</sup>.

Grzegorzewska uważała, że dziecku niepełnosprawnemu należy zapewnić warunki „sprzyjające możliwie jak najlepszym wynikom pracy jego układu nerwowego i procesom przystosowującym ustrój do ciągle zmieniającego się środowiska zewnętrznego i wewnętrznego, w sensie możliwie jasnego, adekwatnego odbioru i właściwej reakcji”<sup>61</sup>. Stąd w pracy rewalidacyjnej postulowała ścisłą współpracę nauczyciela-wychowawcy, lekarza, psychologa, a nawet socjologa ze środowiskiem domowym wychowanka. Zaś w stosowanych metodach rewalidacyjnych sugerowała kierowanie się:

- indywidualizowaniem w stosunku do każdego dziecka, jego charakteru i stopnia upośledzenia oraz jego właściwości fizycznych i psychicznych. Czynniki te powinny być brany pod uwagę zarówno w postawie do wychowanka, jak i w realizowanym programie dydaktyczno-wychowawczym, co powinno mieć pozytywny oddźwięk w „wyzwalaniu dynamizmu wewnętrznego danej jednostki do pracy rewalidacyjnej”;
- konkretyzmem we wszystkich jego przejawach i formach, co wiąże się z podkreśleniem znaczenia środowiska naturalnego w procesie poznania, możliwie wszechstronnym dopływem bodźców, odpowiednim tempem obserwacji danego obiektu i zjawiska oraz plastycznością jego opisu;
- aktywnością i samodzielnością dziecka, jego postawą poszukująco-badawczą w procesie poznania, co wzmacnia jego zainteresowanie zjawiskami zachodzącymi w przyrodzie i wiąże je z pracą umysłową. Takie nastawienie tworzy dobrą atmosferę pracy, wpływa łagodząco i harmonizująco na wychowanka oraz wprowadza go w nurt życia społecznego;
- troską o los każdego wychowanka, co powinno być motorem działania każdego nauczyciela-wychowawcy<sup>62</sup>.

<sup>57</sup> M. Grzegorzewska, *Z notatek o nauczycielu-wychowawcy*, „Szkoła Specjalna” 1957, nr 3, s. 149.

<sup>58</sup> E. Żabczyńska, *Problemy pedagogiki specjalnej w ujęciu Marii Grzegorzewskiej*, w: *Maria Grzegorzewska. Pedagog w służbie dzieci niepełnosprawnych*, red. E. Żabczyńska, Warszawa 1985, s. 97.

<sup>59</sup> U. Morcinek, *Pedagogika specjalna*, Szczecin 2011, s. 25–26.

<sup>60</sup> M. Grzegorzewska, *Pedagogika specjalna...*, s. 3.

<sup>61</sup> E. Żabczyńska, dz. cyt., s. 103.

<sup>62</sup> M. Grzegorzewska, *Pedagogika specjalna...*, s. 5–7.

Przywrócenie zdrowia-sprawności dzieciom niepełnosprawnym w dostępnych dla nich zakresach M. Grzegorzewska chciała realizować poprzez następujące formy postępowania wychowawczo-terapeutycznego:

- kompensację, która ma na celu zastąpić w możliwie największej mierze, zamknięte, uszkodzone i utrudnione drogi kontaktów ze światem zewnętrznym (przyrodniczym i społecznym), z poznaniem go, przeżywaniem i przystosowaniem się do życia w jego warunkach;

- korekturę niesprawnie działających, upośledzonych narządów;
- usprawnienie wszystkich nietkniętych przez upośledzenie czynności danej jednostki, ale też ćwiczenie różnych grup mięśniowych porażonych narządów ruchu lub nauczanie używania protez oraz dostarczanie właściwie dobranych urządzeń i aparatów, wzmacniających upośledzone czynności;

- dynamizm adaptacyjny, czyli jego stosunek do własnego kalectwa. Pozytywne nastawienie wzmaga aktywność niepełnosprawnej osoby, jej inicjatywę, zapał do pracy, siłę woli w przezwyciężaniu trudności. Nauczyciel-wychowawca powinien więc dążyć do ułatwienia jednostce realizowania jej potrzeb związanych z dążeniem do afirmacji własnego „ja”, potrzeb o charakterze społecznym, artystycznym i moralnym oraz potrzeb dotyczących niezależności i swobody ruchów<sup>63</sup>.

Działania o charakterze kompensującym, korygującym, usprawniającym, a przede wszystkim dynamizującym, muszą być dostosowane do możliwości i potrzeb osoby niepełnosprawnej i – według Grzegorzewskiej – należy oprzeć je na:

- poznaniu każdej jednostki i warunków jej rozwoju, na poznaniu charakteru i stopnia kalectwa oraz związanych z tym czynników wywołujących chorobę;

- uwzględnieniu w metodzie pracy typu układu nerwowego jednostki;
- poznaniu stopnia frustracji i typu reakcji negatywnej jednostki;
- zorientowaniu się w charakterze oddziaływania środowiska na daną jednostkę niepełnosprawną;

- uwzględnieniu czynników podnoszących próg tolerancji na frustrację;
- kształtowaniu nowych motywacji, pozwalających przyjąć jednostce upośledzonej pozytywną postawę wobec frustracji;

- dostosowaniu prac do sił i możliwości jednostki;
- unikaniu bodźców wpływających niekorzystnie na ośrodkowy układ nerwowy;
- kształtowaniu warunków korzystnych dla procesów emocjonalnych;
- uwzględnieniu kształtowania się i przekształcania stereotypów dynamicznych oraz usprawnienia procesów korowych;

- uwzględnianiu konieczności racjonalnej selekcji i odpowiedniego dostosowania do danych grup programu i metod pracy<sup>64</sup>.

### **Metoda ośrodków pracy**

Maria Grzegorzewska, dbając o skuteczność rewalidacji młodszych dzieci z niepełnosprawnością intelektualną, stworzyła specjalną metodę zwaną metodą ośrodków pracy, przeznaczoną głównie dla klas I–III. Wzorem dla niej była metoda ośrodków zainteresowań opracowana na początku XX w. przez belgijskiego lekarza i pedagoga O. Decroly’ego, którego – jak już wspomniano – Grzegorzewska poznała w Fakultecie Pedologicznym w Brukseli. Metoda Grzegorzewskiej została dopracowana w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej „a wzbogacenia jej form

<sup>63</sup> Tamże, s. 90–91; por. E. Żabczyńska, dz. cyt., s. 103.

<sup>64</sup> M. Grzegorzewska, *Pedagogika specjalna...*, s. 92–93.

pracy w treści i w technice samej, dokonała twórczość, inicjatywa, pomysłowość, zapał do pracy i poczucie odpowiedzialności za nią nauczyciela szkoły specjalnej”<sup>65</sup>.

Metoda ośrodków pracy to metoda nauczania całościowego. Jego idea opiera się na założeniu, że postrzeganie i myślenie dziecka ma początkowo charakter ogólny, niezróżnicowany. Dlatego najodpowiedniejszym postępowaniem dydaktycznym jest umożliwienie młodszym dzieciom poznawania świata w sposób całościowy. Służy temu grupowanie treści nauczania w zwarte całości, kręgi tematyczne, zwane ośrodkami. Zgodnie z założeniami nauczania całościowego, metoda ośrodków pracy odrzuca podział materiału nauczania na poszczególne przedmioty i lekcje, koncentrując go wokół określonych zagadnień. Nie oznacza to jednak, że dzieci nie zdobywają wiedzy i umiejętności przypisanych do poszczególnych przedmiotów szkolnych. Uczniowie zgłębiają treści z zakresu różnych dziedzin, ale nie są one oddzielone. Stanowią jedną, logicznie powiązaną z omawianym zagadnieniem całość, podobnie jak to ma miejsce w życiu<sup>66</sup>.

Swoją metodę Grzegorzewska oparła na specjalnej konstrukcji zajęć lekcyjnych. Odbywają się one jednego dnia, są ze sobą powiązane w logiczną całość i stanowią jednostkę dydaktyczną, którą prowadzi nauczyciel danej klasy. Jak już wspomniano przebieg zajęć nie jest podzielony na przedmioty, nauczyciel może elastycznie operować przerwami, a takie umiejętności jak czytanie, pisanie czy liczenie uczniowie zdobywają w trakcie rozwiązywania danego zagadnienia, z uwzględnieniem logiki treści, potrzeb programowych i możliwości wychowanków<sup>67</sup>.

Zajęcia prowadzone metodą ośrodków pracy mają stałą, powtarzalną strukturę, na którą składają się: wstęp, obserwacja, kojarzenie, ekspresja, zakończenie. Podczas wstępu nauczyciel przygotowuje uczniów do całego dnia pracy. Przedstawia im cel zajęć oraz wzbudza ich zainteresowanie tematem, stwarzając odpowiednią atmosferę. W czasie obserwacji dzieci poznają wybrany przez nauczyciela wycinek rzeczywistości, zwracają uwagę na dany przedmiot czy zjawisko i gromadzą materiał na jego temat. Następnie przechodzą do obróbki zebranego materiału poprzez kojarzenie. Wychowawca dąży wówczas do usystematyzowania zebranych informacji i powiązania ich z dotychczas posiadaną przez uczniów wiedzą, zachęca podopiecznych do ocen, porównań i wyciągania wniosków. Kolejnym etapem zajęć jest ekspresja, podczas której uczniowie mogą wyrazić to wszystko, co wyzwoliły w nich poprzednie działania, czyli swoje emocje, skojarzenia dotyczące poznanego tematu lub sytuacji występujących podczas lekcji. Ostatnim elementem zajęć jest zakończenie, stanowiące podsumowanie całodziennego dnia pracy. W tej fazie nauczyciel przypomina dzieciom, jakie cele zrealizowały i czego się nauczyły, utrwala najistotniejsze wiadomości i umiejętności oraz wyznacza zadania do wykonania w domu<sup>68</sup>.

Metoda ośrodków pracy wymaga więc pracy zespołowej, a treści programowe są wszechstronnie poznawane poprzez:

- obserwację, badanie, porównywanie, wyciąganie wniosków, wyodrębnienie cech najistotniejszych, badanie związków przyczynowo-skutkowych;

<sup>65</sup> Taz, *Analiza wartości rewalidacyjnych metody „ośrodków pracy”*, w: M. Grzegorzewska, *Wybór pism*, Warszawa 1964, s. 250.

<sup>66</sup> E. Wika, *Metoda ośrodków pracy w kształceniu specjalnym*, [dostęp: 5 X 2023], <<https://pedagogika-specjalna.edu.pl/warsztat-pracy/metody-pracy/osrodki-pracy-w-ksztalceniu-specjalnym/>>.

<sup>67</sup> E. Żabczyńska, dz. cyt., s. 106.

<sup>68</sup> E. Wika, dz. cyt.; przykładowe zajęcia przeprowadzone metodą ośrodków pracy w klasie I przedstawia Maria Grzegorzewska w cytowanej już pracy *Analiza wartości rewalidacyjnych metody „ośrodków pracy”*, s. 267–272.

- zbieranie wszelkich dostępnych materiałów, różną drogą i w różnej postaci;
- skonkretyzowanie zebranych wiadomości i przeżyć związanych z poznaniem w sposób wymagający nakładu pracy i użycia różnych materiałów i narzędzi<sup>69</sup>.

Maria Grzegorzewska do największych wartości metody ośrodków pracy, w których leży jej siła rewalidacyjna, zaliczyła:

- wszechstronność i gruntowność poznania;
- krytyczne zrozumienie środowiska przyrodniczego i społecznego;
- forma pracy zespołowej;
- powiązanie pracy fizycznej z umysłową;
- czynna postawa wobec życia i zamierzeń;
- poczucie odpowiedzialności<sup>70</sup>.

### **Pedagog specjalny w ujęciu Marii Grzegorzewskiej**

Maria Grzegorzewska w swoich rozważaniach pedagogicznych opracowała wzór nauczyciela – nauczyciela-wychowawcy, którego obowiązkiem jest łączenie funkcji dydaktycznych z oddziaływaniem wychowawczym. Zasadniczym zaś jego zadaniem powinna być „troska o człowieka, o pełnię jego rozwoju, uznanie jednostki, wiara w człowieka, poszanowanie dla niego i rozwoju jego człowieczeństwa”.

Rozmyślania teoretyczne, dotyczące nauczyciela-wychowawcy, poprzedzone zostały przez Grzegorzewską długoletnimi obserwacjami, prowadzonymi w szkołach, nawet w najodleglejszych zakątkach kraju. Celem tych „podróży” było zorientowanie się w sytuacji nauczycieli, pozostawionych bardzo często bez wsparcia metodycznego i przyjście im z pomocą oraz zbieranie materiałów badawczych, które miały odpowiedzieć na pytania: kim jest prawdziwy nauczyciel, jaki on jest, w jakich warunkach pracuje, jaka jest jego rola wobec dziecka – świata – życia<sup>71</sup>.

Wyniki długoletnich badań Grzegorzewskiej zostały zebrane w monografii „O osobowości nauczyciela” i przygotowane do druku. Niestety maszynopis spłonął w czasie powstania warszawskiego, ale zasadnicze myśli zawarte w tej pracy znalazły swoje odzwierciedlenie w *Listach do młodego nauczyciela*. Pierwszy cykl *Listów...* został wydany zaraz po wojnie w 1947 r. i miał pomóc zdziesiątkowanym i rozproszonym nauczycielom w ponownym znalezieniu „poczucia wagi życia, jego sensu i wartości pracy swojej”. Cykl 2 ukazał się w 1958 r., a cykl 3 w roku 1961. Wszystkie trzy cykle mają charakter ponadczasowy, cieszyły się dużą popularnością nie tylko wśród nauczycieli, czego dowodem są liczne ich wznowienia.

Maria Grzegorzewska w *Listach...* stworzyła autorski model osobowości nauczyciela-wychowawcy<sup>72</sup>. Rozważania miały pełnić funkcję dydaktyczną, a poprzez swoją formę epistolarną zapewniały bezpośredni kontakt z młodszymi kolegami „złączonymi z nią więzią solidarności ludzkiej i zawodowej”<sup>73</sup>. Analizując *Listy...* możemy też bez trudu wydobyć najważniejsze cechy nauczyciela-wychowawcy, które pomimo upływu lat, nie straciły swojej aktualności.

<sup>69</sup> M. Grzegorzewska, *Pedagogika specjalna...*, s. 103.

<sup>70</sup> Tamże, *Analiza wartości rewalidacyjnych...*, s. 253.

<sup>71</sup> J. Doroszewska, *Nauczyciel-wychowawca w oczach Marii Grzegorzewskiej*, „Szkoła Specjalna”, t. 31, 1970, nr 2, s. 97–98.

<sup>72</sup> K. Plutecka, *Paradygmaty pedeutologiczne w świetle poglądów Marii Grzegorzewskiej*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2017, nr 1–2, s. 105.

<sup>73</sup> E. Tomasiak, *Osobowość nauczyciela w aspekcie pedeutologii i deontologii*, w: *Maria Grzegorzewska. Pedagog w służbie dzieci niepełnosprawnych*, red. E. Żabczyńska, Warszawa 1985, s. 111.



## Śłużba społeczna i zaangażowanie

Praca z dziećmi w szkole specjalnej, według Marii Grzegorzewskiej, jest zawiła, skomplikowana, uzależniona od charakteru i stopnia niepełnosprawności, „dużo w niej jest zawsze niejasności, niepewności i niewypróbowanych dróg”, stąd nauczyciel takiej szkoły „nie może być zbyt pewny siebie i nie może pracować w odosobnieniu od innych”<sup>74</sup>. Musi wykazywać się ciągłym zaangażowaniem i aktywnością rozumianymi jako służba społeczna, która odgrywa bardzo ważną rolę w nawiązywaniu współpracy i jest jedną z najważniejszych cech nauczyciela-wychowawcy.

Nauczyciele w służbie społecznej „spełniają więc drobną cząstkę wielkiego zadania całości. To zrozumienie daje im poczucie zespolenia się z całością, a więc i poczucie wagi życia, jego sensu i wartości pracy swojej. Tak jak gdyby odnaleźli swoją drogę, po której mają kroczyć w życiu, jak gdyby odnaleźli tajemnicę swego życia i zobaczyli jego prawdę, jak gdyby ta praca porywała ich z nurtem życia płynącego naprzód. I taka im się ta prawda ich życia staje prosta, jasna i droga, bo tłumacząca wielką wartość całego ich wysiłku, całego ich wkładu, że tylko nią chcą żyć, jej służyć”<sup>75</sup>. Może właśnie dlatego mają tyle „pogody w stosunku do dzieci, do ludzi, do pracy całej. W walce ich z trudnościami różnymi, z przeszkodami w pracy wyrasta jakaś siła i moc zwyciężająca i łamiąca opory. Cały ich stosunek do ludzi, do życia, do pracy, do siebie samych wykazuje jakąś pogodę wewnętrzną, ład, harmonię – wszystko pogodniej widzą, jaśniej czują. Jednocześnie zdumiewa wprost poczucie odpowiedzialności za to, co robią i za to, co mówią”<sup>76</sup>.

Grzegorzewska na przykładzie Stefanii Sempołowskiej – wybitnej polskiej nauczycielki i działaczki oświatowej – wskazywała, że nauczyciel-wychowawca w służbie społecznej daje uczniom swoim nie tylko wiedzę, ale i otwiera im szeroko oczy na zjawiska życia, budzi świadomość społecznych źródeł zła, wyzwala gotowość do walki ze złem z wiarą zwycięstwa, ale i budzi w nich moc wewnętrzną i kształtuje czynną postawę wobec życia i wskazuje wyraźny jego cel, który wyznacza głęboka miłość do człowieka i ukochanie wolności<sup>77</sup>.

„Kolego – pisała Grzegorzewska – wiesz dobrze że żeby zdziałać coś wartościowego, trzeba być kimś wewnętrznym, trzeba mieć własne życie, swój własny świat, trzeba mieć mocny fundament przekonań – w coś gorąco wierzyć, czemuś gorąco służyć – trzeba być sobą! Bo przecież jeżeli się ma dawać, to trzeba mieć coś do dawania – ażeby dużo dawać – trzeba dużo mieć. Wtedy jest tylko siła działania, wtedy jest siła budzenia wartości w innych i siła udzielania im pomocy w rozwoju”<sup>78</sup>. Gdyż: „Jeśli się rozumie doniosłą wagę społeczną pracy swojej, a przez nią i pracy całego swego zawodu, wtedy się łatwiej, celowo i dobrze pracuje”<sup>79</sup>.

Autorka *Listów...* bezgranicznie wierzy w ukryte pokłady dobra i społecznej świadomości nauczycieli:

„Jesteśmy tymi w zawodzie naszym, którzy nie tylko rozumieją, ale i sercem czują ten właśnie najgłębszy w nim sens i odpowiedzialność za pracę. Łączy

<sup>74</sup> M. Grzegorzewska, *Z notatek...*, s. 153.

<sup>75</sup> Tamże, *Listy do młodego nauczyciela*, cykl 1, Warszawa 1947, s. 39.

<sup>76</sup> Tamże, s. 39–40.

<sup>77</sup> Tamże, *Listy...*, cykl 3, s. 70.

<sup>78</sup> Tamże, *Listy...*, cykl 1, s. 70.

<sup>79</sup> Tamże, s. 39.

nas zrozumienie istoty zawodu naszego i wielkiej za tę pracę odpowiedzialności wobec przyszłości naszej”<sup>80</sup>.

Odpowiedzialność ta, to nie tylko praca według określonego programu nauczania:

„Z pracą tą wiązać się winna ściśle współpraca z domem dziecka i że dopiero wtedy praca w szkole będzie żywa, twórcza, celowa i interesująca dla Ciebie. Im głębiej sięgniesz w podłoże, z którego dziecko wyrasta, tym ciekawszy o nim materiał zdobędziesz. Im szerzej oczy otworzysz na otaczające szkołę życie, tym lepiej dzieci zrozumiesz. Im lepiej potrafiysz nawiązać i rozwinąć współpracę z rodzicami, tym żywszą i ciekawszą będzie Twoja praca”<sup>81</sup>.

Dla nauczyciela-wychowawcy wykonywany zawód powinien więc być powołaniem, a człowiek, który żarliwie pracuje z całkowitym oddaniem sprawie ma zawsze w oczach „spokój dobrze spełnionej służby społecznej, spokój człowieka, który był i jest sobą, spokój człowieka obcego wszelkiej krzywdzie ludzkiej”<sup>82</sup>. Jednocześnie musi on ukształtować swoją własną hierarchię wartości, która będzie stanowiła drogowskaz jego dalszej pracy, musi być prawdziwy i mieć odwagę wypowiedziania swego zdania, nawet za cenę postawy heroicznej – nieugiętej postawy człowieka w walce z trudnościami „w dochowaniu wierności prawdzie swojej, swoim założeniom życia, swoim przekonaniom”<sup>83</sup>.

„Człowiek, w którym co »ludzkie« żyje i wzrasta jest największym skarbem społeczeństw i narodów – jest ich największą wartością”<sup>84</sup>, ale żeby takim pozostał musi wystrzegać się rutyn, złej woli i nudy. Te negatywne cechy przedstawia Grzegorzewska w *Listach*... niejako w kontrze do pozytywnego programu etycznego, który powinien stanowić trzon wszelkich założeń i działań w zakresie pedeutologii<sup>85</sup>.

### Człowieczeństwo i odpowiedzialność

Wyniki wychowawcze Grzegorzewska uzależniała od tego, kto je wykonał i „kim on jest jako człowiek, jaki jest jego stosunek do drugiego człowieka, czy interesuje go dola i los innych ludzi, czy chce im dopomóc, czy wpatrzony jest tylko w swój własny los i jego bieg? Słowem, jaki to jest człowiek, jaka jest jego wartość wewnętrzna, jaką ma postawę w stosunku do ludzi, życia i pracy. Prawda to bowiem wiecznie żywa, że poza przygotowaniem zawodowym człowieka, poza jego wykształceniem najistotniejszą, najbardziej podstawową i decydującą wartością w jego pracy jest jego Człowieczeństwo”<sup>86</sup>. Ponieważ nie stopień wykształcenia decyduje o wartości pracy i bliskim do niej stosunku dzieci, lecz „silne poczucie odpowiedzialności z innymi, poczucie odpowiedzialności za wartość pracy i istotna dla człowieka życzliwość”<sup>87</sup>.

Grzegorzewska twierdzi, że o charakterze pracy i wartości wychowawczej zadecyduje zawsze to „(...) jaka jest jego wartość wewnętrzna, jakie skupił w sobie bogactwa duchowe, bo przecież, żeby dużo dać, trzeba dużo mieć”<sup>88</sup>.

<sup>80</sup> *Taż, Listy...*, cykl 3, s. 26.

<sup>81</sup> *Taż, Listy...*, cykl 1, s. 54.

<sup>82</sup> *Taż, Listy...*, cykl 2, Warszawa 1958, s. 61.

<sup>83</sup> *Tamże*, s. 10.

<sup>84</sup> *Tamże*, s. 12.

<sup>85</sup> E. Tomasiak, *Osobowość nauczyciela...*, s. 115.

<sup>86</sup> M. Grzegorzewska, *Listy...*, cykl 1, s. 17.

<sup>87</sup> *Tamże*, s. 34.

<sup>88</sup> *Tamże*, s. 25.

„Toteż z myślą o przyszłości naszej zasadniczym zadaniem winna być troska o Człowieka, o pełnię jego rozwoju, uznanie jednostki, wiara w człowieka, poszanowanie dla niego i rozwoju jego człowieczeństwa. Temu w szeregach naszych służyć należy, w to wierzyć i o to walczyć! Ta droga jest najskuteczniejsza dla dobra przyszłości naszej we wszystkich przejawach jej życia. Postawa ta nie może być tylko nakazem chwili, obowiązkiem, powinna stać się koniecznością naszego, a więc i Twojego życia!”<sup>89</sup>.

Z perspektywy wymagań M. Grzegorzewskiej nauczyciel-wychowawca musiał także charakteryzować się postawą odpowiedzialności za proces nauczania i wychowanie ucznia. Odpowiedzialność tę rozpatrywała w trzech aspektach: jako odpowiedzialność przed sobą, przed społeczeństwem, przed narodem. Odpowiedzialny pedagog swymi indywidualnymi predyspozycjami i kompetencjami zawodowymi służy nie tylko środowisku szkolnemu, ale i całemu społeczeństwu<sup>90</sup>. Im nauczyciel „jest lepszym człowiekiem, lepiej do pracy przygotowanym, im ma większą dla drugich życzliwość, głębszą o nich troskę i poczucie odpowiedzialności za swoją pracę, tym głębszy zostawi ślad w duszach dzieci”. Można więc powiedzieć, że „im lepszy będzie nauczyciel, tym lepszy będzie świat i życie każdego człowieka – może?”<sup>91</sup>.

Doświadczony wychowawca potrafi łączyć zadania wychowawcze z wszechstronną znajomością środowiska zewnętrznego ucznia, bo „to właśnie – według Grzegorzewskiej – poczucie odpowiedzialności wprowadza nauczyciela szkoły specjalnej w świat współpracy z lekarzem, rodziną, najbliższym otoczeniem dziecka i w ogóle ze wszystkimi pracownikami zakładu – aby się jak najwięcej dowiedzieć i jak najściślej z tymi ludźmi współpracować”<sup>92</sup>. Aby oddziaływać wychowawczo, trzeba „poznać możliwie dobrze każdą jednostkę na tle warunków i okoliczności jej życia, pracy i środowiska domowego, zakładu czy szkoły. Trzeba dobrze poznać każdą poszczególną jednostkę, bo każda jest inna i inne miała warunki życia, inne okoliczności w jej życiu zachodziły i inne wpływy na nią działały”<sup>93</sup>.

W takim kontekście odpowiedzialność wychowawcy ma więc również znaczenie praktyczne, gdyż stanowi o efektywności realizowanych treści programowych, poprawia relacje interpersonalne oraz wychodzi naprzeciw wieloaspektowym potrzebom uczniów.

### **Miłość – dobroć – życzliwość**

Miłość, dobroć i życzliwość są to walory osobiste, które powinien posiadać każdy pedagog. Są to wartości będące naturalnymi wzorcami zachowania człowieka do budowania bezpiecznych relacji nauczyciel – uczeń, do osiągnięcia harmonii, ładu, do nawiązywania łączności interpersonalnej, do życzliwej postawy względem innych<sup>94</sup>.

„Miłość – zdaniem Grzegorzewskiej – jest przecież dźwignią w życiu, jest jakoby najgłębszym impulsem natury naszej do harmonii, do ładu, do nawiązywania łączności między ludźmi, do życzliwej między nimi postawy. (...) Z miłości wpływa dopiero i prawda nasza poznawcza, i troska o rozwój człowieka, i dążenie do lepszego jutra człowieka”<sup>95</sup>.

<sup>89</sup> Tamże, s. 69.

<sup>90</sup> K. Plutecka, dz. cyt., s. 109.

<sup>91</sup> M. Grzegorzewska, *Listy...*, cykl 1, s. 15–16.

<sup>92</sup> *Taż, Wybór pism...*, s. 40.

<sup>93</sup> *Taż, Listy...*, cykl 2, s. 48.

<sup>94</sup> K. Plutecka, dz. cyt., s. 105.

<sup>95</sup> M. Grzegorzewska, *Listy...*, cykl 2, s. 64.

Przejawem miłości powinna być dobroć, która obejmuje pomaganie innym oraz rozbudzanie w człowieku tego, co w nim najlepsze.

„Myślę, Kolego – pisze autorka *Listów...* – że dobroć człowieka jest największą wartością, że jest wprost bezcennym skarbem na świecie. Nie tylko nie robić krzywdy nikomu, ale właśnie mieć tę czynną dobroć w niesieniu innym pomocy wszelkiego rodzaju (...) Dobroć jest też na pewno jedną z podstawowych właściwości dobrego nauczyciela-wychowawcy”<sup>96</sup>.

Dlatego „każdy może i powinien, tak jak zdoła, dobrocią swoją wychowywać dobroć w człowieku”<sup>97</sup>.

Dobroć wychowawcy odzwierciedla się też w tym, że wie iż „(...) nie należy nikogo przekreślać, nikogo potępiać, bo w każdym jest coś pozytywnego, ale należy dać wszystkim i każdemu możliwość rehabilitacji przez pracę naprawę rzetelną i uczciwą, na której nam zależy i która jest nam tak bardzo potrzebna”<sup>98</sup>.

Dobro w przekonaniu M. Grzegorzewskiej powinno być więc głównym źródłem inspiracji w realizacji celów wychowawczych. Istota zaś pracy nauczyciela polegać ma na rozwijaniu tego co najlepsze w jednostkach i grupach społecznych: rozbudzaniu, ożywianiu i pielęgnowaniu dobra. Autorka odwołuje się w ten sposób do wartości uniwersalnych, które bez względu na warunki społeczno-ekonomiczne czy polityczne, wyznaczają normy, do których powinniśmy odwoływać się wszyscy<sup>99</sup>.

Maria Grzegorzewska w swych rozważaniach pedeutologicznych uznała, że istotna wartość pracy nauczyciela-wychowawcy nie zależy od stopnia wykształcenia, ale od życzliwości dla człowieka, troski o każde powierzone mu dziecko, od żywego poczucia łączności z nim i jego losem, od głębokiego poczucia odpowiedzialności za wynik pracy<sup>100</sup>. Nauczyciel szkoły, a w szczególności szkoły specjalnej, „musi być żywym człowiekiem, zniewalającym postawą swoją do działania i wysiłku myślowego. Nic nie pomoże, jeśli ma wiedzę dużą, wykształcenie rozległe, dobre fachowe przygotowanie teoretyczne, ale brak mu właśnie tego daru. Jest solidny, pracuje obowiązkowo, systematycznie, chce wszystko spełnić jak najrzetelniej, ma dobrą w tym kierunku wolę – ale jest daleki, jakiś mimo woli swojej nieprzystępny, jak gdyby wyosobniony z życia i usztywniony”<sup>101</sup>.

„Otóż posłuchaj – pisze M. Grzegorzewska – żeby praca Twoja była żywa, twórcza, celowa, dobra, musi wynikać przede wszystkim z życzliwości dla człowieka, musi być oparta na poszanowaniu człowieka i jego praw rozwojowych oraz na poznaniu i zrozumieniu warunków życia dziecka, warunków życia środowiska, które je wychowuje, musi być z tym środowiskiem ściśle związana”<sup>102</sup>. Życzliwość nauczyciela pomaga też jego wychowankom w przezwyciężaniu obaw i trudności adaptacyjnych, gdyż ta życzliwość budzi i rozżarza stopniowo ich życzliwość do ludzi i świata<sup>103</sup>.

<sup>96</sup> Tamże, *Listy...*, cykl 1, s. 56.

<sup>97</sup> Tamże, s. 62.

<sup>98</sup> Tamże, *Listy...*, cykl 2, s. 6.

<sup>99</sup> R. Fudali, *O potrzebie dobra w wychowaniu. W 121 rocznicę urodzin Marii Grzegorzewskiej (1888–1967)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2009, nr 1–2, s. 77.

<sup>100</sup> M. Grzegorzewska, *Listy...*, cykl 1, s. 45.

<sup>101</sup> Tamże, *Z notatek...*, s. 151.

<sup>102</sup> Tamże, *Listy...*, cykl 1, s. 53.

<sup>103</sup> Tamże, *Listy...*, cykl 2, s. 39.

Praca wychowawcza musi odbywać się w atmosferze poszanowania człowieka, życzliwości dla niego i poczucia wolności. Z tej atmosfery wynika jeszcze jedna ważna cecha dobrego pedagoga jest nią „miłość do człowieka oraz wierność wybranej służbie dla jego rozwoju z myślą o jutrze życia. (...) Bez tej siły przy najlepszych naukowych teoriach pedagogicznych wyniki pracy będą szablonowe, blade, bezduszne, jakoby pozbawione dynamizmu w pracy doskonalenia budowy naszej przyszłości”<sup>104</sup>.

Wspomniana już miłość, dobroć i wynikająca z nich życzliwość są komponentami, których bez wątpienia nie może zabraknąć w procesie rewalidacji i wychowania dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. To dzięki tym cechom pedagog może wykorzystać potencjał drzemiący w dziecku czy choćby nawet zbudować bezpieczny dla rozwoju jednostki klimat oraz zaskarbić sobie przychyłność podopiecznego<sup>105</sup>.

### Zakończenie

W swych badaniach M. Grzegorzewska zajmowała się więc pedeutologią, czyli zagadnieniami dotyczącymi osobowości nauczyciela, jego uzdolnień oraz autorytetu i stawiała je na pierwszym miejscu. Pracę nauczyciela-wychowawcy traktowała jako służbę społeczną, która wymaga oddanych jej ludzi i jest specyficznym sposobem oddziaływania na innych – przez udzielanie im wielokierunkowej pomocy oraz przekazywanie wartości moralnych. Zawód nauczyciela uważała za społeczne posłannictwo, którego spełnienie wymaga dużych kompetencji moralnych i zawodowych oraz wytrwałej, twórczej pracy. Nauczyciela powinna więc charakteryzować społecznie zaangażowana postawa wobec życia, zadań zawodowych i życzliwość w stosunku do wszystkich ludzi. Dlatego istotne znaczenie ma to „kim jest on jako człowiek, jaka jest jego wartość wewnętrzna, jakie skupił bogactwa duchowe”. Istotne dla Grzegorzewskiej jest również to, aby nauczyciel-wychowawca był wśród „ludzi w dziejach”, a nie wśród tych „poza dziejami”. A „być w dziejach” – to według niej – „zaznaczyć życiem swoim ślady, że byliśmy, jeśli nie czynem, to myślą i chęcią współistnienia w życiu społecznym, braniem w nim udziału, udokumentowaniem, że nie jesteśmy na marginesie tego życia i jego rozwoju”<sup>106</sup>.

Grzegorzewska uważała, i słusznie, że każdy nauczyciel, a w szczególności nauczyciel szkoły specjalnej powinien należeć do grupy „ludzi bogatych wewnętrznie, świadomych w całej pełni odpowiedzialności za czyny i słowa swoje, z wykrytą i zakwalifikowaną wobec zjawisk życia postawą i spiszowym nakazem wewnętrznym”<sup>107</sup>. Jednocześnie jednak nikogo nie skreślała, bo uważała, że w każdym można obudzić człowieka, że każdy ma prawo do popełnienia błędu, ważne by wyciągnąć odpowiednie wnioski, przez całe życie być pilnym obserwatorem i uczyć się od innych<sup>108</sup>.

Niespełna rok przed śmiercią, 24 VI 1966 r., na zakończenie roku akademickiego, Maria Grzegorzewska powiedziała:

<sup>104</sup> Tamże, s. 62–63.

<sup>105</sup> S. Szymczyk, *Zasadnicze komponenty osobowości pedagoga specjalnego w ujęciu Marii Grzegorzewskiej*, „Zeszyty Naukowe Pedagogiki Specjalnej” 2013, nr 6, s. 14.

<sup>106</sup> [M. Grzegorzewska], *Z niewydanych listów do młodego nauczyciela Marii Grzegorzewskiej*, „Szkoła Specjalna” 1967, nr 3, s. 204.

<sup>107</sup> *Taż*, *Listy...*, cykl 2, s. 5.

<sup>108</sup> H. Fiołka, *Człowieczeństwo podstawą budowania autorytetu moralnego w ujęciu Marii Grzegorzewskiej*, „Zeszyty Naukowe Pedagogiki Specjalnej” 2017, nr 10, s. 24.

„Źródłem, z którego płynie radość pracy naszej, jest prócz zrozumienia jej sensu, prócz wiedzy i umiejętności – głównie życzliwość dla człowieka i troska o los każdej jednostki. Jest poczucie potrzeby niesienia braterskiej pomocy i wiara w jej skuteczność. I niegasnący ogień, zapal, który coraz silniej rozpalą zrozumienie wielkiej wartości wprowadzania w życie społeczne człowieka upośledzonego, który bez naszej pomocy wejść tam nie zdoła”<sup>109</sup>.

Jest to przekaz ponadczasowy, tak samo jak wartości, którym Grzegorzewska była wierna. Są one podstawą charakteru nie tylko nauczyciela-wychowawcy, ale i każdego człowieka. Dlatego należy je pielęgnować jako uniwersalny nośnik idei i obiektywnej prawdy.

### Summary

Maria Grzegorzewska (1888–1967) was an outstanding pedagogue and the founder of the training system for special education teachers in Poland. She often referred in her reflections to other native specialists in these fields: Jan Władysław Dawid, Stefan Szuman, Józefa Joteyko, and Janusz Korczak. She created her own concept of model figure for an ethical class teacher, whose responsibility it is to combine teaching functions with educational impact.

Grzegorzewska's aspiration was to train educational workers, being in direct contact with the children with special needs. She believed that such teachers fulfil everyone's right to education, knowledge, culture and social life. This issue seems important, especially at the time of debate over the role, tasks and independence of teachers in Polish education nowadays and the issue of helping – not only financially – people with disabilities.

### Резюме

Мария Гжегожевская (1888–1967) – выдающийся педагог, создатель системы образования специальных педагогов в Польше. В своих рассуждениях она опиралась на взгляды отечественных специалистов в этих областях: Яна Владислава Давида, Стефана Шумана, Юзефы Йотейко и Януша Корчака, создавая при этом собственную концепцию этической модели педагога-воспитателя, обязанностью которого является совмещение педагогических функций с воспитательным влиянием.

Целью Гжегожевской было обучение педагогических работников, которые имеют непосредственный контакт с детьми с особыми потребностями. Она считала, что такие учителя реализуют право каждого человека на образование, знания, культуру и общественную жизнь. Этот вопрос кажется важным, особенно во время дебатов о роли, задачах и независимости учителей в современном польском образовании, а также о проблеме помощи – не только финансовой – людям с ограниченными возможностями.

<sup>109</sup> *Przemówienie Marii Grzegorzewskiej na zakończenie roku akademickiego 1965/1966, wygłoszone 24 czerwca 1966 roku, „Szkoła Specjalna”, 1967, nr 3, s. 49–50.*